Nr. 182. Kraków, Środa 5 Lipca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Wiec katolicki

w Krakowie.

Prastary gród królewski dawno nie witał milszych i pożądańszych gości, bo chyba wszyscy na to się zgodzą, że do najmilszych zaliczyć należy w pierwszym rzędzie tych czcigodnych ziomków naszych, którzy dobra i postępu zdrowego pragnąc na wszystkich polach narodowej pracy starają się oprzeć ten postęp na niewzruszonych fundamentach wiary w Boga i wiary rodzimej w żywotność sił polskiego społeczeństwa.

Nie inny też jest cel wiecu katolickiego, jak aby rozpatrzeć się w tych siłach, któremi rozporządzamy i stawić sobie przed oczy ważne i wielkie zadania pracy publicznej, jakie mamy do spełnienia w rozmaitych zawodach i pracy kierunkach dla dobra tego kraju i całego narodu, dla chwały Boga i Ojczyzny.

Z prawdziwem wzruszeniem serdecznej radości wita dziś Kraków Najdostojniejszych Pasterzy św. Kościoła katolickiego i cieszy się również, że jako oznakę swej szczególniejszej przychylności przysyła nam Ojciec św. na polski wiec katolicki swego specjalnego zastępcę w osobie Nuncjusza Apostolskiego Jego Ekscellencji Arcybiskupa Agliardi.

Radość tę podzielają z pewnością wszyscy synowie tego kraju i Polski całej, bo wiec katolicki nie ma na celu walki przeciw innym wyznaniom i religiom, ale zmierza do wzmocnienia ducha Polaków-katolików, aby silni wiarą stawali do pracy społecznej pod szczytnymi znakami miłości i braterstwa.

Wszakże nikt nie zechce przeczyć, że są specjalne zadania, które przedewszystkiem ci spełnić powinni, którzy jednej wiary trwałym i świętym złączeni są węzłem. Pamiętni na słowa Boskiego Zbawcy, „abyśmy się społecznie miłowali“ winniśmy wysoko dzierżyć tej miłości pochodnię, aby jej światło pokrzepiało, oświecało i rozgrzewało serca. Tyle ucisku i biedy, ile dziś zaciężyło nad społeczeństwem polskiem we wszystkich niemal pracy zawodach, wskazuje konieczność zespolenia sił i przetarcia oczu, aby wszyscy dojrzeli tę pochodnię, która dla wszystkich zarówno świeci i świecić będzie, jak długo żywa wiara ożywiać będzie serca wiernych.

Z prawdziwym też zadowoleniem podnieść należy, że program wiecu obejmuje wszystkie niemal zadania chwili dzisiejszej, uwzględniając zarówno położenie rolników jak i przemysłowców, zarówno pracę umysłową jak i ciężką pracę warstw najuboższych!

Oby jak największy z tych narad był pożytek, oby drogi przez wiec wytknięte złagodziły ciężką o byt walkę, a szczytne hasło chrześcijańskiej miłości podniosło ducha narodu, przynosząc w sił zespoleniu najdzielniejsze lekarstwo na tyle ran ciężkich, na tyle bólu i rozpaczy, od której drży ziemia ojczysta!..

Z bieżącej chwili.

Dziennik wiedeński *Extrapost* w poniedziałkowym numerze przynosi bardzo ważną wiadomość, że wśród feudalnej szlachty czeskiej wytworzyło się stronnictwo, dążące do zaprowadzenia zgody z Niemcami. Celem przeprowadzenia tej idei, złożono znaczne kapitały na wydawanie dziennika w Pradze, który będzie popierał sprawę pojednania.

Ostatnie wypadki, jakie zaszły w Pradze, popchnęły szlachtę czeską, na bardzo śliską drogę, i ta może ją zaprowadzić dalej niż zamyśla W każdym jednak razie winę tego rozdwojenia powinna sobie przypisać partja młodoczeska, która w swoim gwałtownym szowiniźmie, nie oglądając się na skutki, chciała zdruzgotać w swoim pochodzie każdego sprzeciwiającego się mrzonkom, nie dającym się obecnie urzeczywistnić

Naród czeski od kilkudziesięciu lat wykazał wiele taktu politycznego i swojej wytrwałości, otrzymał rezultaty świetne. To, na co jednak musiał pracować ciężko przez tak długi przeciąg czasu, chcą zniszczyć właśni jego synowie.

Sądzimy, że zdrowy zmysł Czechów pozna grożące niebezpieczeństwo, i w danej chwili cofną się na całej linji.

Tego im wszyscy życzymy.

Prezes ministrów francuskich Dupuy, jeżeli nie posiada wysokich zdolności politycznych, za to ma wielkie szczęście. Stanowisko jego gabinetu, było więcej niż zachwiane przed sprawą dokumentów fałszowanych, z którymi wystąpił Millevoye. Dzięki taktowi ministra spraw zagranicznych Devella, rząd w całej sprawie postąpił bardzo zręcznie, nawet bez zarzutu, gdyż zupełnie nie wziął udziału w toczącej się rozprawie i pozwolił wystąpić na arenę tylko samym przeciwnikom. Ci się skompromitowali potężnie, a skandal, który chciał wywołać Millevoye i jego przyjaciele, spełzł na niczem.

Co prawda, nikt nie jest tak naiwnym, aby sądził, że ministerjum Dupuy przetrwa wybory sierpniowe, lecz w każdym razie, wobec rozkładu panującego, wśród wszystkich stronnictw w parlamencie, dokazało ono pewnej sztuki. utrzymując się do tego czasu

Położenie jednak nie jest wesołe. Ogromne upały wypaliły zboże i trawy. Rolnicy nie mają paszy dla zwierząt domowych i siano muszą sprowadzać aż z Kanady. Skutkiem tego panuje wielkie niezadowolenie, albowiem spodziewają się wielkiej drożyzny artykułów niezbędnych do życia i klasy pracujące głośno sarkają na rząd, chociaż ten klęsce elementarnej zupełnie nic nie jest winien. Podatki do kas państwowych wpływają bardzo powolnie i w miesiącu maju wykazano różnicę na niekorzyść o 52 miljonów niż roku zeszłego.

Dołączywszy do tego, zniżenie dochodów cłowych, skutkiem zaprowadzenia taryf ochronnych, to nawet tak bogaty kraj, jak Francja, musi odczuć przesilenie ekonomiczne, które także nie wpłynie dodatnio na usposobienie umysłów.

Wogóle Francja przechodzi obecnie bardzo ciężkie przesilenie i potrzeba kilku ludzi o pierwszorzędnych zdolnościach, aby mogli wyprowadzić kraj na wody spokojniejsze.

Czy się znajdą ci ludzie? — to szybka przyszłość nam okaże.

Carewicz rosyjski, jadąc do Londynu na ślub syna księcia Walji z księżniczką Teck, nie zatrzymał się wcale w Berlinie, lecz po półgodzinnym odpoczynku na dworcu wyruszył w dalszą drogę. Dzienniki niemieckie na ten temat wysnuły cały szereg niepokojących wiadomości, o pogorszeniu się stosunków między obydwoma dworami. Prasa półurzędowa uspokoiła jednak opinję, gdyż zapowiedziała, że carewicz powracając z Londynu, zjedzie się z cesarzem Wilhelmem w Berlinie lub Kiel. — Jeżeli widzenie nastąpi w tem ostatniem mieście, to się odbędą wielkie manewry morskie na cześć niezwykłego gościa.

Rząd serbski za pośrednictwem swego posła Gruicza w Konstantynopolu starał się wybadać, jakie wrażenie zrobiłaby na sułtanie wizyta króla Aleksandra. Sułtan oświadczył, iż będzie mu bardzo przyjemnie powitać młodego władcę Serbji i wystosował własnoręczny list, który powiózł Marinowicz, wysłany umyślnie dla wyrozumienia sytuacii.

Wizyta króla serbskiego będzie tylko aktem zwykłej grzeczności i polityka nie odegra żadnej roli.

Konkurs na pomnik Kościuszki

w Chicago.

Profesor Dunikowski, któremu sprawę pomnika Kościuszki powierzyła Polonia w Ameryce, oddał ją w ręce Reprezentacji lwowskiego Tow. sztuk pięknych, a przed kilku dn. wybrana komisja przez samychże artystów Jury, sądziła ośm projektów i najlepszym z nich przyznała nagrody. Pierwszą otrzymał projekt pod godłem: „*Libertas Aequelitas*“ p. Tadeusza Barącza, drugą „*Niepodległość*“ prof. Leonarda Marconiego, trzecią „*Zielona gałązka pokoju*“, prof. Tad. Wiśniowieckiego. Odznaczono przytem godło „*Dwie hemisfery*“ listem pochwalnym, a projekt ten należy do prof Juliusza Bełtowskiego.

Debaty nad rozdaniem tych nagród toczyły się ogromnie gorąco, ponieważ podnoszono sprawę twórczości samodzielnej naszych rzeźbiarzy, która w konkursie tym nie stanęła na wyżynach prawdziwego artystycznego pojęcia, ale poprostu oparła się i zapożyczyła od istniejących już prac wykonanych. I nie dziw, wszakże dotąd nigdzie w Polsce nie wykonano pomnika z jeźdźcem na koniu, wszakżeż dopiero uczymy się łączyć postacie z architekturą, więc trudno było liczyć na coś oryginalnego, coś odpowiadającego naszym uczuciom i pojęciu, a będącego równocześnie rzeczą skończoną jako dzieło sztuki! Tak tłomaczył mi jeden ze znawców, z którym jednakże zgodzić się wcale nie myślę. Owszem, im mniej ma się do czynienia z rzeczami wykonanemi, tem więcej powinno się posiadać idei twórczej, oryginalnej, niezużytej. Patrzenie na posągi i obrazy, zatrzymuje w pamięci formy już ukształtowane i przy pierwszej lepszej sposobności mimo woli daje reminiscencje. a często nawet nie waha się używać zapamiętanych postaci wprost lub z bardzo małą zmianą. Naturalnie, że zasób inteligencji i ambicji artystycznej odgrywa przy pracach takich wielką bardzo rolę — czasami jednak, ignorancja dla szerszego otoczenia powoduje artystę bez względu na wynik, do użytkowania istniejących już dzieł, niby jako środki pomocnicze, w rzeczywistości przecież dla oszczędzenia sobie pracy w tworzeniu.

Takie zdanie wyrobiłem sobie patrząc na ostatni konkurs pomnika Fredry, a obecnie przekonałem się o tem samem przy projektach na pomnik Kościuszki. Ani jednej pracy prawdziwie oryginalnej, ani jednej ponad już urobiony szemat, ani twórczości, ani myśli!...

Konkursy na pomnik Mickiewicza tak nieszczęśliwe co do rozwiązania swego, podały przynajmniej świeże myśli i pojęcia, przynoszące zaszczyt prawdziwy rzeźbiarzom naszym — konkurs na pomnik Fredry był już o wiele słabszym, a obecny jest zupełnie pod względem myśli nieudałym. Postąpiło tylko techniczne wykonanie, chęć i usiłowanie zrobienia „podkończonego szkicu“, twórczość ograniczyła się na szukaniu i przeglądaniu setek istniejących już pomników, których reminiscencje naturalnie musiały się chcąc niechcąc uwidocznić.

Jeżeli rozpocznę uwagi swoje od względnie najlepiej wykonanego projektu, a skończę je na względnie najsłabszym, to w każdym zobaczymy pewien istniejący już szemat konia — w reprodukcjach, bardzo zręcznie użyty obecnie pod figurkę Kościuszki, który tak samo przypomina rysunki Ajdukiewicza, albo Napoleona z obrazów Meissoniera, albo nawet św. Wacława z rzeźby Myslbeka. Przedewszystkiem zaś, koń sam, jest wprost niemożebny prawie w niektórych projektach, nie ma żadnej charakterystyki i rasy, a co gorsze często składa się i z kilku ras razem złożonych! Konkurs na figurę z koniem, zaskoczył naszych rzeźbiarzy zupełnie nieprzygotowanych, co również jest powodem, dlaczego tylko ośmiu artystów z całej falangi żyjących i pracujących, konkurs ten obesłało.

Nie mam zamiaru, ani chęci powtarzania tutaj wszystkich tych zarzutów, jakie bądź to w czasie posiedzeń jury, bądź też poza sądem między interesowanymi sobie powtarzano. Są to bowiem zarzuty bijące w oczy każdego obeznanego z istniejącymi na świecie pomnikami, a które zbija się po prostu zdaniem: trudno konia albo człowieka - do góry nogami postawić, dlatego tylko, aby nie był do raz już dawniej wykonanego podobnym!

Względnie najlepiej wykonanym technicznie, jest projekt prof. Marconiego, odznaczony nagrodą II. Na koniu ściągniętego cuglami i skręconego głową w lewo, siedzi jeździec z wyciągniętą ręką i szablą. Zachodzi tu jednak trochę niekonsekwencji psychologicznej w samem założeniu. Jeżeli bowiem konia się ściąga i wstrzymuje skręcając go silnym ruchem w lewo — to nie można równocześnie chcieć pędzić w prawo i dążyć tam całą siłą swojej woli, która jak znowu ruch ramienia z szablą wskazuje, ma działać na całe za nim idące kolumny wojska. Koń prof. Marconiego ma ruch nie kroczenia naprzód, ale raptowne go wstrzymania się, u skoku w chwili pęknięcia granatu samemi nogami. Na takim koniu, rasą zbliżającego się do koni wschodnich, siedzi Kościuszko, zwrócony profilem do widza wprost patrzącego Rozumiem zupełnie intencje autora, który chciał nam dać ładną linję ze wszystkich stron i zwróceniem głowy jeźdźca zrobić interesującym cały tył pomnika, z poza jakiego widać również twarz jeźdźca w profilu — osłabił tem jednak mimowoli sam front. Kościuszko wraz z koniem, wykonany jest tak w kompozycji samej, jak i „w robocie“ — doskonale! Jest to szkic przynoszący prawdziwy zaszczyt każdemu konkursowi w Europie, a na obecnym jest bezwarunkowo najlepszym

Słabszą natomiast stroną w pomniku prof. Marconiego jest architektura postumentu wpadająca w charakter „empiru“, a nie dość poważnie rozłożona w linji ku dołowi, wskutek czego, podstawa cała nie trzyma się ziemi i z nią się w jedno nie ziewa. Są to jednak szczegóły do poprawienia, a sądzę, że przez takowe, cała postać Kościuszki z jeźdźcem nabrałaby więcej znaczenia

Co do pojęcia całości — każdemu zostawiam jego zdanie — co do mnie, to wyznam otwarcie, że Kościuszko prof. Marconiego, ubrany w sukmanę, stanowiłby dla Polaków zrozumiały i rzeczywiście wyimaginowany typ bohatera z pod Racławic.

Odznaczony nagrodą I projekt p. Barącza — przedstawia się o wiele słabiej pod względem technicznym. Architektura doprowadzona do maximum rozłożonemi linjami, ozdobna w konsole, tarcze, orły i płaskorzeźby, bije w oczy, zajmując sobą całą uwagę widza, wskutek czego główny przedmiot — postać Kościuszki, mimowoli usuwa się na plan drugi Koń ciężki, rasą przypominający hiszpańskie, ściągnięty cuglami wprost i osadzony na zadnich nogach, przednie, że tak powiem worał w ziemię. Kościuszko, stojąc w strzemionach, trzyma prawą ręką sztandar, na jakim ma być napis: „*Tree son vereign independant*“. Całość jeźdźca z koniem robi wrażenie trochę zanadto amerykańskie, to znaczy, że przypomina więcej odważnego farmera, jak bohatera z walki o niepodległość. Być może, takie zrozumienie było intencją samego autora, i odpowiedziało wymaganiom konkursu, kiedy jury przyznała mu tak zaszczytne odznaczenie jaką jest pierwsza nagroda! Pomijając reminiscencje jakie i w tym projekcie się znachodzą, podnieść muszę doskonale wykonaną architektutę postumentu, który przeprowadzony logicznie i pięknie w rozwinięciu linij ku górze robi zanadto gigantyczne wrażenie. Możnaby uprościć, albo nawet opuścić wiele z osobnych szczegółów, powiększając natomiast same płaskorzeźby, możnaby korpus postumentu cokolwiek zniżyć — ale bądź co bądź, postument pomnika p. Barącza jest jednym z najlepszych, jakie kiedykolwiek widziałem. Dziwić się więc należy, że artysta nie silił się o staranniejsze wykonanie samej figury Kościuszki, oraz konia, pozwalając tem samem na dominowanie architektury nad rzeźbą i na przesadę

Trzecią nagrodę przyznano projektowi p. Wiśniowieckiego. Niewątpliwie, po dwóch wspomianych, jego praca wyszczególniła się prostotą i spokojem w ugrupowaniu, a sumiennością w samem wykonaniu tak jeźdźca jak i konia. Kościuszko siedzący na koniu wolno kroczącym wznosi prawą ręką zamiast miecza, — gałązkę oliwną, jako symboliczny znak pokoju. Pojęcie, rzeczywiście dość orvginalne, a względnie odpowiadające założeniu i myśli autora, który Kościuszkę zrozumiał nie jako „zdobywcę“, ale jako „obrońcę“ idei wolności i krzewiciela spokojnej cywilizacji narodów. Postument skromny i bez pretensjonalnego bombastu, bez zbarokowanych linij — różni się charakterystycznie od innych.

Jak w każdym konkursie, tak i przy obecnym był czwarty projekt najlepszy, i temu też przyznano list pochwalny. Nie jest to nagroda, ale zawsze zaszczytne odznaczenie, na które w zupełności projekt prof. Bełtowskiego zasłużył. Tak jak pojęcie postaci Kościuszki w pomniku p. Wiśniowieckiego, tak więcej oryginalne jest tutaj pojęcie postumentu. Spoczywa on na dwóch półkulach ziemi — jako symboliczne oznaczenie działalności wielkiego organizatora i szermierza idei wolności — niepodległości. Sam Kościuszko na koniu w wyciągniętym biegu, nie jest dość szczęśliwie pomyślany, chociaż wykonanie bardzo sumienne stawia ten projekt w każdym razie w rzędzie sprawiedliwie ocenionych i nagrodzonych.

Zbliżonym do projektu p. Wiśniowieckiego spokojnem traktowaniem całości, jest projekt pod godłem „Obecnie“, nieznanego mi autora. Kościuszko dość zręcznie modelowany wraz z koniem, architektura poważna i prosta nadają pracy tej wiele zalet. Niepotrzebnie tylko tak wysoko na postumencie ustawione są dwie grupy, — zresztą wcale nie źle skomponowane, — ale nie wiążące się organicznie z całością architektury.

Projekt pod godłem: „Kto z Bogiem, Bóg z nim“, pomimo szczerego i widocznego usiłowania, nie mógł sprostać konkursowi, chociaż wykonany nazwyczaj starannie i czysto nie jest może najgorszym.

Za płaską jest tak grupa jak i postument projektu pod godłem: „Jeszcze nie zginęła!“ I tutaj widać usiłowanie i pracę, co w każdym razie uznać potrzeba, znając choć trochę stosunki i warunki w jakich nasi rzeźbiarze zmuszeni są pracować.

Pomimo usterek i wad, jakie na początku tego sprawozdania podałem, konkurs na pomnik Kościuszki nie wypadł stosunkowo źle. — Dziwne przecież robi wrażenie udział samych prawie lwowskich artystów (sześciu na dwóch z poza Lwowa), co świadczy, że w innych miastach albo mają rzeźbiarze wiele męczącej zarobkowej pracy, niepozwalającej na oderwanie się od niej, albo cierpią na zupełny brak funduszów potrzebnych do udziału w konkursach.

Brak interesu dla rzeźby ze strony całej naszej publiczności, — brak wszelkiego poparcia ze strony architektów i sfer rządzących w budownictwie, spowodował już prawie zupełną apatję między rzeźbiarzami, pozwalając na ubieganie się o nagrody tym, którzy będąc profesorami mają jakie takie utrzymanie, albo też artystom obdarzonym z łaski losu chlebem codziennym. A przecież — leżą złożone pieniądze na pomnik Gołuchowskiego, na pomnik Sobieskiego i czekają tylko... ludzi, którzyby się trochę mniej zajmowali teorją sztuki, a więcej jej żywotnością. *Roman Lewandowski.*

(*Nasza Sztuka* Nr. 10).

IX Zjazd delegatów

KÓŁEK ROLNICZYCH.

I.

Sprawozdanie Zarządu z czynności Kółek rolniczych w 1892 r.

Rok 1892 r. zapisał się na kartach dziejów Kółek rolniczych w Galicji pięknemi datami i cyframi. Za współdziałaniem 5234 mieszkańców z 41 powiatów, powstało nowych „Kółek“ 124, tak, że ogółem istnieje dziś 825 „Kółek rolniczych w 1145 gminach.

Z świeżo założonych w roku 1892 „Kółek“ powstało: jedenaście w powiecie rzeszowskim; ośm w powiecie krakowskim; po sześć w powiatach: bocheńskim, łańcuckim, jarosławskim, przemyskim, buczackim i rudeńskim: po trzy w powiatach: chrzanowskim, wadowickim, nowosandeckim, bielskim, pilzneńskim, sanockim i gródeckim; po dwa w powiatach: ropczyckim, limanowskim, żydaczowskim, mościskim, skałackim, jasielskim, myślenickim i grybowskim: po jednem w powiatach: trembowelskim, lwowskim, zaleszczyckim, tarnobrzeskim, stanisławowskim, brzozowskim, dąbrowskim, podhajeckim, rawskim, wielickim, mieleckim, tarnowskim, żółkiewskim, turzańskim, niskim, brzeskim, cieszanowskim i przemyślańskim.

Wszystkie Kółka rolnicze, które zarządowi głównemu wykazały swoich członków zwyczajnych, liczą ich razem 39.460. Cyfra ta zwiększa się i dosięga 39.780, skoro uwzględnimy należących do towarzystwa, 6 członków założycieli i 316 członków wspierających.

Nowe zarządy powiatowe w roku ubiegłym powstały w powiatach: sanockim, dobromilskim, tarnowskim, przemyślańskim, wadowickim i dąbrowskim. Tam gdzie tych zarządów dotąd nie ma, zastępują je powiatowi delegaci, których zarząd główny mianował w roku 1892 w powiatach: grybowskim, jarosławskim, podhajeckim, ropczyckim, sokalskim i złoczowskim.

Dotąd zorganizowanych jest ogółem 27 zarządów powiatowych.

Czytelnie i księgozbiory Kółek coraz to są bogatsze, coraz bardziej odpowiadają swemu celowi. W sprawozdaniach swych wykazały Kółka, iż mają u siebie ogółem 53.122 książek, z czego 8998 nowonabytych przypada na rok 1892.

Z ogólnej cyfry książek 25.694 pochodzi od zarządu głównego. W 1892 r. rozesłał zarząd 4644 książek. „Kółka rolnicze“ miały też w roku ubiegłym 2145 przeróżnych czasopism ludowych, niektórym zaś Kółkom przesyłano także pisma codzienne, w Krakowie i we Lwowie wydawane.

Wszystkie Kółka abonowały *Przewodnika Kółek rolniczych*, część z nich inne pisma ludowe, jak: *Niedzielę*, *Chatę*, *Nowiny*, *Gospodarza Wiejskiego*, *Bartnika postępowego*, *Polski lud*, *Krakusa*, *Gwiazdkę Cieszyńską*, *Wieńca*, *Pszczółkę*, *Misje katolickie* itd.

Wzorem pod względem organizacji i sumiennego prowadzenia może być czytelnia Kółka w Kańczudze, zostająca pod zarządem księdza Jana Kudły. Tutaj Kółko rolnicze zawiązane w r. 1886, co roku przeznaczało pewien fundusz na zakupno książek i ich oprawę, a obecnie posiada w swej czytelni 1830 dzieł w 2390 tomach, wartości 2933 złr. 50 ct. Oprócz tego w czytelni Kółka pomieszczone są bardzo cenne dokumenta z archiwum miejskiego, cechowego

i kościelnego, sięgające XV wieku. Jest też zresztą wiele Kółek, których czytelnie mają po kilkaset książek. Takie są np. w Ptaszkowej, Bestwininie, Rajczy, Kolanowie, Zakliczynie nad Dunajcem, Buczaczu, Sokołowie pod Rzeszowem, Żeglcach, Błażowej, Strussowie, Brzegach, Bieńczycach, Przylasku Rusieckim, Zabierzowie, Woli Justowskiej, Zarzeczu, Rzuchowej, Janowicach, Bachowicach, Tłuczaniu, Starej Wsi, Oleszycach, Rudawie, Samowicach, Czerlanach, Morawsku, Skołoszowie, Wiązownicy, Osieku, Równem.

W r. 1892 sprowadziły Kółka rolnicze ogółem za sumę 14,699 złr. nasion pod zasiewy, tudzież maszyn i narzędzi rolniczych, częścią za pośrednictwem zarządu głównego, częścią zarządu powiatowego w Krakowie. Od czasu powstania Kółek rolniczych nabyli w ten sposób ich członkowie nasion i narzędzi rolniczych za 100.514 złr. 10 ct.

Na własną rękę po koniec 1892 r. sprowadziły Kółka rolnicze sztucznych nawozów za 111.200 złr. wedle wskazówek fachowych udzielonych przez Zarząd Główny.

Lustracje gospodarstw włościańskich przeprowadzono w obrębie 23 powiatów w 315 gminach, tudzież na dwóch zjazdach powiatowych Kółek rolniczych, czyli razem w obrębie 25 powiatów w 317 gminach.

W szczególności spełniali zadania lustratorów pp. Zygmunt Gawarecki w powiecie grybowskim, Bazyli Koroi w pow. bialskim, nowotargskim i nowosądeckim, Karol Mielecki w pow. żółkiewskim, rawskim, kamioneckim, brodzkim, skałackim i bobrzeckim, Feliks Neustein w pow. jarosławskim, grodeckim, rudeckim, tudzież podczas zjazdu powiatowego Kółek rolniczych w Łańcucie, Bolesław Gurski w powiecie krośnieńskim, jasielskim, dobromilskim, sanockim, Stanisław Juchnowicz w pow zbaraskim, mościskim, przemyskim, Jędrzej Bochniewicz w pow. samborskim i Władysław Szybiński w powiecie lwowskim. Nadto p. Seweryn Wiśniewski kraj. wędr. nauczyciel rolnictwa miał wykład na zjeździe powiatowym Kółek rolniczych w Rohatynie.

Na wzmiankę zasługuje Kółko rolnicze w Brzozowej, które przystępując do zagospodarowania nieużytków u swoich członków, uzyskało za wstawieniem się zarządu głównego wysłanie przez Wydział krajowy inżyniera do przeprowadzenia meljoracji gruntów.

Celem wprowadzenia większej jednolitości tak w odbywaniu lustracyj gospodarskich, jak i udzielaniu nauk i wskazówek przez nauczycieli wędrownych rolnictwa odbyła się dnia 13 kwietnia b. r. narada pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego p. Tadeusza Romanowicza, w której uczestniczyli z ramienia Zarządu głównego prezes p. Bolesław Augustynowicz i sekretarz dr. Bronisław Dulęba, dalej panowie lustratorowie i nauczyciele wędrowni, w końcu p. Zygmunt Strusiewicz, referent spraw rolniczych w Wydziale krajowym.

Nie poprzestając na tem, zarząd główny przystąpił w tym roku do przeprowadzenia lustracyj administracyjnych, mających na celu rozpoznanie organizacji w Kółkach rolniczych, uregulowanie ich zarządów, szczególnie w czytelniach i sklepikach, tudzież rozpoznanie warunków organizacji zarządów powiatowych w rozmaitych okolicach kraju. Lustracje takie są pod wielu względami bardzo pożądane. Domagano się ich niejednokrotnie na dawniejszych dorocznych zgromadzeniach. Zajmowali się niemi w r. 1892 pp. Bolesław Gurski i dr. Franciszek Stefczyk, pierwszy w powiatach krośnieńskim, jasielskim, dobromilskim i sanockim, drugi w wybranych Kółkach rolniczych zachodniej i wschodniej części kraju.

Niezwykle ruchliwą, a wielce pożyteczną i skuteczną działalność rozwinęły Kółka rolnicze w r. 1892 w kierunku zakładania sklepików chrześcijańskich. Liczba ich wzrosła do 600. W roku 1892 nieomal przy każdem nowo zawiązanem Kółku rolniczem zakładania zarazem sklepik chrześcijański.

Na podstawie sprawozdań z Kółek rolniczych stwierdzono obrót w sklepikach od 1.000 do 40.000 złr., a kapitał włożony obraca się i do 80 razy rocznie. Wykazane są i takie miejscowości, w których przy wielkiej rozległości i liczniejszej ludności, Kółka rolnicze utrzymują równocześnie po dwa a nawet więcej sklepików.

Z funduszu pożyczkowego w kwocie 15.000 złr., uchwalonego przez Sejm dla handlowo-przemysłowej działalności Kółek rolniczych, przyznał Wydział krajowy w roku 1892 na wniosek zarządu głównego pożyczki w wysokości od 100 do 500 złr. ogółem 16-tu sklepikom w łącznej kwocie 4.650 złr.

Pragnąc zadosyćuczynić narzucającej się potrzebie książki, którąby przystępnie pouczała o formalnościach prawnych przy zakładaniu Kółek, jako też udzielała wskazówek czysto handlowej natury, poruczył zarząd napisanie podobnego podręcznika drowi Stefczykowi, profesorowi szkoły rolniczej w Czernichowie. Praca ta została już wykończoną i nosi tytuł: „Poradnika handlowego dla użytku sklepów Kółek rolniczych“. Obejmuje ona: Wstęp autora i ogólny pogląd na prowadzenie handlu. Przepisy i czynności prawne. Założenie i organizację. Naukę o towarach. Działalność sklepów. Wzory podań, wzory rachunkowe i t p.

Pracę dra Stefczyka uznał zarząd za dokonaną wzorowo i oddał ją do druku.

Już VIII, odbyte w Tarnowie walne zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych poleciło zarządowi głównemu wypracowanie projektu zorganizowania krajowego związku handlowego Kółek rolniczych. W tym celu zwołana została ankieta złożona z przedstawicieli sklepów chrześcijańskich, oraz rzeczoznawców fachowych. Ankieta obradowała w dniach 6 i 7 marca.

W naradach uczestniczyło około 50 osób, między nimi delegaci zarządów Kółek z pow. krak. dr. Leo, dr. Paszkowski, dr. Stefczyk, z pow. wielickiego dr. Larysz Niedzielski, z pow. pilzneńskiego dr. Mikołaj hr. Rey, z pow. tarnobrzeskiego dr Surowiecki, z powiatu mieleckiego Szczepan hr. Tarnowski, z pow. rzeszowskiego Alex i Stan. Dąmbscy, z pow. brzozowskiego p. Stanisław Ostaszewski i Jan hr. Potocki, z pow. rohatyńskiego Klemens hr. Dzieduszycki, z pow. buczackiego Włodzimierz Gniewosz, z pow. stryjskiego Karol hr. Dzieduszycki, z powiatu złoczowskiego Józef Skrzypiec.

Dalej jako delegaci banku krajowego dyrektor dr. Domaszewski i sekretarz dr. Małaczyński, delegat Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarskich Wojciech Biechoński i dyrektor Terenkoczy; delegat Banku rolniczego Schellenberg, członkowie Zarządu głównego: prezes Tymoteusz Mandzbur, sekretarz dr. Bron. Dulęba, członkowie pp. E. Łoziński, T. Merunowicz, Z. Onyszkiewicz, K. Porceri, T. Rylski, dr T. Skałkowski, w końcu pp. Dzieślewski, Stepek, Żenczak, dr. Weigel, Chrzęstowski, Bereźnicki, Kazimierz Ostaszewski, Ulmer, Skarbek, Wiszniewski. Mielnicki.

Ankieta po dwudniowych naradach powzięła następujące rezolucje:

Gdzie się to da, uskutecznić z korzyścią należy zakładać Związki handlowe Kółek. W okolicach mniej rozwiniętych Zarząd główny w porozumieniu z powiatowymi winien pozawierać układy z prywatnymi firmami kupieckiemi, zapewniające Kółkom korzyści przy zakupnie towarów; przyczem Zarząd zastrzeże sobie prawo kontroli nad jakością i ceną towarów. Utworzenie centralnego na cały kraj związku handlowego Kółek uważa ankieta na razie za przedwczesne.

Dla poparcia sklepików zaleca ankieta, aby zarząd główny utworzył stałą sekcję handlową przy swym boku, wydał *Przewodnika handlowego*, ustanowił przynajmniej dwóch przybocznych lustratorów, którzyby pouczali o prowadzeniu sklepików chrześcijańskich i wogóle działali jako nauczyciele wędrowni handlu W tym celu doradza ankieta wyjednanie u Sejmu subwencji w kwocie 4.000 złr. itd. itd.

Dalej wzywa ankieta Zarząd główny, aby za pośrednictwem Koła sejmowego posłów włościańskich, postarał się u Sejmu o podwyższenie subwencji na cele sklepików z 15.000 złr. na 50.000 złr. rocznie. Sądzi wreszcie ankieta, iż władze powiatowe tak rządowe, jak autonomiczne, mogłyby do pomagać Kółkom przez używanie ich do pośrednictwa w sprzedaży soli, kukurydzy i t. d., i udzielenie im pozwolenia na sprzedaż tytuniu.

W myśl żądań ankiety odbyło się dnia 2 czerwca b. r. posiedzenie Zarządu głównego.

Stworzono żądaną sekcję handlową, w której skład weszli pp. Mandybur, Teofil Merunowicz, Mieczysław Onyszkiewicz, i Ksawery Porcery. Sekcji tej na wniosek p Romanowicza polecono wypracowanie projektu założenia dwóch centralnych składów hurtownych towarów dla sklepików Kółek rolniczych, i to składów istnieć mających w Krakowie i Lwowie.

Sekcja handlowa rozesłała w sprawie powyższej kwestjonarjusz w 1500 egzemplarzach po kraju, pytając o warunki bytu handlu chrześcijańskiego. Odpowiedzi dochodziły nader powoli, tak iż referent sekcji p. Merunowicz, otrzymał je dopiero w końcu 1892 r.

Potrzeba utworzenia Związków handlowych była tak naglącą, iż w Krakowie zorganizował się niezależnie od akcji wyż spisanej prywatny Związek handlowy do kółek okolicznych.

Z dalszych dat i cyfr sprawozdania wyjmujemy następujące:

W 1892 r. ubezpieczyli członkowie mienie swoje w Towarzystwie Wzajemnych ubezpieczeń na kwotę 2,218.450 złr.

Między petycjami o poparcie zasługuje na uwagę prośba ponowna za pośrednictwem c. k. Namiestnictwa wniesiona do c. k. Ministerstwa, o użyczenie na cele Towarzystwa z funduszu państwowego subwencji w kwocie 10.000 złr.

W 1892 r. odbył Zarząd 3 plenarne posiedzenia, a Wydział Zarządu 21 posiedzeń.

Przewodnik Kółek rolniczych, organ Towarzystwa, wychodził raz na miesiąc, drukowany był w 1300 egzemplarzach. Na jego cele asygnował Zarząd z subwencji sejmowej 500 złr. Redaktorem *Przewodnika* był p. Bronisław Dulęba.

II.

Na intencję Kółek rolniczych odprawił najprzewielebniejszy ks arcybiskup Issakowicz, Mszę św. w kościele archipresbiterjalnem Najśw Panny Marji, dziś dnia 4 bm. o godzinie 8 rano. Przy nabożeństwie asystowali ks. arcybiskupowi kapelan ks. kanonik Szymonowicz i ks. kanonik Pixa. — W czasie Mszy św. chór marjacki wykonał Mszę „Es dur“ Fr. Koenena, na trzy głosy z towarzyszeniem organów. Na *Graduale* „Ave mariss stella“ kompozycji B. Kothego Na *Ofertorjum* „Domine convertere“ C. Etta — a capella — na podniesienie zaś „Ave Maria“ H. Goetza z towarzyszeniem organów.

Po skończonem nabożeństwie, arcypasterz przemówił do zebranego tłumu pobożnych, przeważnie włościan ze wszystkich okolic Galicji, poczem udzielił zebranym swojego błogosławieństwa.

* * *

Po nabożeństwie udali się uczestnicy Zjazdu do sali Towarzystwa strzeleckiego, gdzie około godziny 10 z rana rozpoczęło się pierwsze posiedzenie Zjazdu.

Zagaił je prezes Zarządu głównego, pan Bolesław Augustynowicz. Zaczynając od słów: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, na które licznie zebrani odpowiadają chórem: Na wieki wieków, upomina pan prezes, aby od tradycji Kółek nie odstępowano. Przewodnią myślą Kółek, pomnożenie dobrobytu stanu włościańskiego, który w Polsce jeszcze donioślejszą gra rolę niż gdzieindziej. Lud ten potrzebuje wszakże w pracy nad dobrem swojem pomocy starszej braci.

Nie stracą na tem inne warstwy narodu, owszem z zamożnością włościaństwa idzie w parze pomyślność ogółu. Już Mikołaj Potocki w mowie, wypowiedzianej przed stu laty w Stanisławowie, żałował tych, co umarli, a nic dobrego dla ojczyzny nie zdziałali. Dla tego też wzywa mówiący tych, którzy mogą, aby na cele publiczne nie żałowali, nakłaniając ich do ofiarności.

W ustach pana prezesa znalazła się dalej przestroga przed tymi, którzy dla celów samolubnych radzi wichrzą, jakoteż i tych obałamuconych, jacy w pismach swych sieją waśń społeczną, szerzą idee przewrotne, a których działania następstwem — rozstrój społeczny, wyczerpanie sił narodowych i moc wrogów narodu tem skuteczniejsza.

Wszyscy oni dążą do tego, aby zwichnąć tradycje Kółek. W przeciwieństwie do nich wskazuje mówiący, iż „Kółka“ powstały pod hasłem pomocy wzajemnej różnych warstw narodu. Dla tego też włościanie za poparcie od starszej braci, wdzięczni być winni. Cnoty, które szczególniej zaleca, są miłość, cierpliwość, wyrozumiałość.

W dalszym ciągu swojej przemowy pan Augustynowicz porusza szczegółowo niektóre sprawy i potrzeby naglące, o których mowa już w sprawozdaniu za rok 1892, drukiem ogłoszonem.

Od lat 10 zaledwie istnieją „kółka rolnicze“, mnożą się nieustannie. Jest ich obecnie 825 w 1145 gminach. członków liczą 30.780, z czego na samą Wschodnią Galicję przypada 16.400. Manipulacja stała się tak zawiłą, iż już teraz obok przeciążonego pracą Zarządu głównego, piekącą staje się potrzeba stworzenia Zarządów powiatowych.

Rozwodząc się szczegółowo nad postępami Kółek wspomniał p. prezes o lustratorach i nauczycielach wędrownych. Pierwsi obok lustrowania w zwykłym znaczeniu udzielają rad i wskazówek praktycznych, uczą racjonalnego nawożenia, kupowania maszyn, zachęcają do zasiewania pastewnych roślin. — Dalej mówił p. prezes o sklepikach i gospodach chrześcijańskich, składach hurtownych towarów, jakie już zaczynają powstawać. Kończąc dziękował Sejmowi, Towarzystwom gospodarczym w Krakowie i we Lwowie, wreszcie wzniósł okrzyk na cześć Monarchy!

Na sekretarzy Zjazdu prosił p. Augustynowicz ks. Hanusiaka, dra Sleczkowskiego i p. Stachonia, ks. kan. Pelczara, dra Leo, hr. Karola Scipiona i p. Dydyńskiego.

Imieniem Towarzystwa oświaty ludowej przemówił przewodniczący tegoż Towarzystwa ks. kanonik Pelczar. Zaznaczył na wstępie, iż cele obu stowarzyszeń, Towarzystwa oświaty ludowej i Kółek rolniczych są niemal identyczne Oba dążą do podniesienia dobrobytu materjalnego i moralnego ludu, zmierzają, aby lud ten podnieść i usposobić w miarę potrzeby do życia chrześcijańskiego, życia narodowego i politycznego, aby mu dać odpowiednią miarę duchowego światła. „Kółka“ w szczególności obmyślają nowe źródła dochodu i dobrobytu, krzepiąc przemysł drobny, podnosząc niektóre dotąd zaniedbywane gałęzie przemysłu, działają skutecznie.

W dalszym ciągu swego przemówienia uderzył ks. kanonik w nutę narodową. Rzucił hasło: łączmy się, bośmy bracia po wierze i krwi (oklaski), bośmy syny ziemi wspólnej, tak brać starsza, jak ci, którzy i w przeszłości dosyć byli zaniedbywani, i dziś dosyć są ciemni i biedni a są oni włościanie kopalnią narodu (rzęsiste oklaski) Z tej to kopalni praca zbożna, wytrwała wydobędzie kruszec cenny.

Zwracając się do włościan, wzywa ich mowca, by i oni o haśle łączenia się nie zapominali i ręki starszej braci nie odtrącali. Nie są i ci i tamci jednego ducha, jednego serca, nie kochając nadewszystko kościoła i ojczyzny! Tak radźcie zgodnie — ciągnął ks. kanonik – Polacy i Rusini, zgodnie pod sterem pasterzy duchownych sąsiadów swych ze dworu, nauczycieli radźcie nad poprawą swej doli, wprowadzajcie ulepszenia! Bądźcie wytrwali. Nie powołujcie do życia Kółek aby dawać im upaść lub wegetować, jak to niekiedy bywa. A nadewszystko strzeżcie skarbów waszych, wiary, dobrego obyczaju, języka i ziemi ojców waszych! (burza oklasków).

Podobnie jak to uczynił prezes Augustywicz i ks. kanonik przeszedł w końcu w ton ostrzeżenia. Czyhają wrogowie. Zbliżają się do ludu, na ustach mają słowa życzliwe, niosąc książki ponętne. Ale jakże to ich rozpoznać, po czem? Oto po tem: jeźli kto od wiary odstręcza, nurtuje przeciw pasterzom ich owieczki, do waśni i rosterki między różnymi stanami pobudza. to wróg, bo to nieprzyjaciel społeczeństwa i narodu (rawa). Takiego ostrzeźcie ze wstrętem, choćby złote góry obiecywał, taką książkę czy gazetę rzućcie w błoto...

Kończąc mowca, raz jeszcze wiarę, dobry obyczaj. zgodę wszech stanów wskazał jako hasła, a nadewszystko zalecał trzy cnoty teologiczne: wiarę, nadzieję i miłość!

Prezes p Augustynowicz poświęca kilka słów wspomnienia zmarłym a tak zasłużonym: ks. infułatowi Leonowi Hoterowskiemu, ks. Michałowi Kamińskiemu, proboszczowi w Rudkach, członkom Zarządu głównego, i Władysławowi hr. Koziebrodzkiemu, delegatowi Towarzystwa w powiecie jarosławskim.

Z kolei przedstawił przewodniczący zebraniu p. delegata Laskowskiego, jako przedstawiciela rządowego.

Od czytania protokółu z poprzedniego Zjazdu zwolniono sekretarza tegoż Zjazdu Jana hr. Potockiego.

P. Czesław Zielonka odczytuje listy delegatów, których wybór został uznany za ważny. Ogółem delegatów uczestniczy w naradach 146.

W tej chwili wchodzą arcybiskupi: Morawski i Isakowicz. Zgromadzenie powstaje. Imieniem zebranych wita dostojników Kościoła p. Augustynowicz.

Pozdrawia również p. Augustynowicz posła Struszkiewicza, który z Wiednia przybył, aby uczestniczyć w Zjeździe.

Z kolei przystępuje Zjazd do wyboru komisji przedwyborczej, która obmyśli listę kandydatur do Zarządu głównego.

Dr. Stefczyk przedstawił jako kandydatów do tej komisji pp. Augustynowicza Bronisława, Dulębę, Dadlera, Jakóba Bojka, Tadeusza Dybowskiego, Wilhelma Habichta, dra Juljusza Leo, Antoniego Kitę, ks. Wojciecha Owoca, p. Wojnarowicza, dyrektora Związku handlowego Kółek i redaktora *Ludu Polskiego*, hr. Reya Mikołaja, i Wysockiego Stefana, prosząc, aby ich wybrano przez aklamację.

Wówczas z kół włościan, którzy zalegają tylną część sali, odzywają się liczne głosy: „Zamało włościan! Chcemy więcej włościan“.

Inni znów wołają:

„Żądamy hr. Potockiego z Rymanowa!“

Dr Stefczyk napróżno wykazuje, iż uwzględnił włościan, stawiając dwie kandydatury włościańskie. (Głosy: To mało!) Sądzi, iż lepiej radzić w szczuplejszem kółku, a nie zbytnio je rozszerzać.

Ks. Czarkowski zaleca, jako kandydatów do komisji z Wschodniej Galicji Grzegorza Sowę i Jana Znamirowskiego.

W końcu przechodzi lista stawiana przez p. Stefczyka, wraz z kandydatami ks. Czarkowskiego.

Na wniosek Jana hr. Potockiego sprawozdawca, sekretarz Zarządu głównego „Kółek“ p. Dulęba zostaje zwolniony od odczytania sprawozdania Zarządu za rok ubiegły.

Sprawozdanie to w pierwszym ustępie naszego referatu znajdzie czytelnik streszczone

Wspomniał więc tylko p. Dulęba o najważniejszych sprawach bieżących, odnośnie, do których poprzednie walne zgromadzenie wydało zlecenia Zarządowi głównemu.

I tak, w myśl uchwały walnego zgromadzenia starał się Zarząd dwukrotnie o subwencję państwową w kwocie 10.000 złr.

Starał się również o podwyższenie subwencji, udzielanej „Kółkom“ przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń krakowskie dotychczas w kwocie 300 złr. W sprawie tej ostatniej udał się Zarząd do poszczególnych Kółek z prośbą o wykazy cyfrowe, na jaką kwotę ubezpieczają się członkowie Kółek. Odpowiedzi nadeszły nadto niedostateczne i niewyczerpujące

Sejm na prośbę Zarządu subwencję roczną z 3000 na 5000 podwyższył.

Odnośnie do rezolucji poprzedniego walnego zgromadzenia, aby Zarząd postarał się o wydanie ustawy o przymusowem zagospodarowaniu gruntów, których dziś w Galicji leży odłogiem do 200.000 morgów, jako pastwiska i łany, Zarząd zaraz na 1 em posiedzeniu przyszedł do przekonania, iż sprawa ta jeszcze nie dojrzała należycie, tak, aby ją ustawowo normować Zagospodarowywanie jest przedewszystkiem rzeczą interesowanych, których należy zachęcać i pouczać.

Sprawa soli bydlęcej, jak wiadomo, doznała niespodziewanie szczęśliwego rozwiązania. Kółka otrzymują już sól do sprzedaży tak hurtownej, jak i detalicznej.

Jeśli się żąda zniżenia podatku zarobkowego, to życzenie to może tylko osiągnąć skutek odnośnie do tych sklepików, które nabywają tylko dla swych członków posiadających udziały, nie zaś na sprzedaż publiczną. Bardzo wiele, o ile chodziło o ulgi podatkowe robił i zrobiła swym wpływem i staraniem p. Augustynowicza.

Z radością może Zarząd zakomunikować, iż żądany *Przewodnik handlowy* jest napisany i oddany do druku. Stąd wygotowano 8 arkuszy, pozostaje jeszcze do złożenia ze 20 arkuszy. Za miesiąc wydawnictwo będzie gotowe. Wydawnictwo to dość kosztowne, bo druk formularzy, wykazów, wzorów — drogi Pomimo to w drodze prenumeraty Zarząd odstępuje *Przewodnika* za 1 złr. 20 ct. Po ukazaniu się całego dzieła, oczywiście cena wydawnictwa znacznie wzrośnie.

Na wystawie lwowskiej „Kółka“ otrzymają oddzielny pawilon dla swych wytworów i wogóle zajmować będą miejsce poczesne.

Z kolei przedstawił p. sekretarz następujące wnioski, które z pośród członków wpłynęły na ręce Zarządu.

Zarząd powiatowy żywiecki proponował, aby wyznaczono jakiś fundusz na cele zarządów powiatowych „Kółek“. W myśl tego wniosku Zarząd gotów odstąpić 25% dochodu z wkładek członków wspierających zarządom, powiatom, a równocześnie w myśl §. 16 statutu wzywa je, aby same sobie obmyślały inne źródła dochodu.

Na interpelację del. Wójcika odpowiada p. Dulęba, iż sprawa subwencji państwowej którą zajmuje się p. Struszkiewicz, wedle słów tego ostatniego, jest na najlepszej drodze, i niebawem zostanie załatwioną. Dotychczas pobierają „Kółka“ tylko subwencje z funduszów Towarzystw gospodarskich lwowskiego i krakowskiego, przeznaczonych na cele rolnicze Wynosi to rocznie około 1000 złr. W 1892 r. wynosiła subwencja 1600 złr.

W dalszym ciągu wywiązuje się obszerna dyskusja nad sprawą subwencji od krak. Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń.

P. Stanisław Wysocki radził domagać się energiczniej, bo ta subwencja to raczej dotrzymanie obietnicy. Mówiono dawniej: Ubezpieczajcie się, a Towarzystwo o was nie zapomni. 300 złr., które Kółka dostają, są ledwie renumeracją za wyszukiwanie nowych klientów.

Wójcik raz jeszcze porusza sprawę subwencji. Wystarać się o nią trzeba, skoro rząd daje nawet na wyścigi (dwukrotna salwa oklasków)

Dyr. Bielski przemawia przeciw ubieganiu się o subwencje. Towarzystwo Ubezpieczeń daje zniżenie stopy procentowej, jest rzetelne, tanie, pewne, czy to nie dość. Ustawiczne petycje ubliżają tak poważnemu Stowarzyszeniu, jakim są dziś „Kółka“ (brawa i sykania).

Włościanin Skwara domaga się jeszcze aby zarząd wywalczył u Towarzystwa zniżenie stopy procentowej do 75. Dają to zagraniczne Towarzystwa ubezpieczeń, czemuż nie ma dać i krajowe.

Sekretarz Dulęba zwraca uwagę, iż Towarzystwo daje już 6% opustu tym, którzy na policy wymienią swój charakter członków Kółek. Robi Towarzystwu udogodnienie, umożebniając tworzenie subagencji.

Wołoszczak wytyka nieobywatelskość tym, którzy nie są ofiarni na cele publiczne. Towarzystwo nieproszone być winno o 300 złr, ale dać samo z własnej inicjatywy 3.000 złr.

Jutowski pyta czy Zarząd ma jaką egzekutywę na Towarzystwie ubezpieczeń. Jeśli nie zechce, nie da. Jeśli zaś żąda się zniżenia stopy procentowej według skali zagranicznej, to mówca wykazuje, iż Towarzystwo krakowskie w razie pożaru daje pomoc dużo szybszą i nie odlicza sum za węgle.

Skwara prostuje, iż nie mówił o egzekucji, ale staraniu się zarządu u Towarzystwa, aby poczyniło ustępstwa.

Wnioski postawione przechodzą.

P. Dulęba stwierdza, iż skoro nikt głosu nie żąda, sprawozdanie zostało przez Zjazd przyjęte do wiadomości.

Pytany przez prezesa p. Augustynowicza, ks. Paleczny, przedstawiciel zarządu pow żywieckiego wyjaśnia, iż wzmiankowane 25 proc. wystarczy na razie żarządom powiatów. Nie godzi się na to, aby od Kółek żądać datków na cele zarządów powiatowych Mogłoby to nawet być źle zrozumiane. Gdy Kółka będą zamożniejsze, można będzie ograniczyć się do dobrowolnych datków.

Z kolei wchodzą na stół wnioski Jana hr. Potockiego i ks. Rudnickiego, niemal spływające w jedno. Chodzi o wprowadzenie zwyczaju, aby statut wisiał w „Kółkach“ na ścianie w miejscu widocznem, w pięknej edycji litografowanej na tablicy. Obok tego żąda hr. Potocki, aby go na zebraniach odczytywano członkom Kółek, między którymi niemało analfabetów.

Zarząd godzi się na te wnioski.

Wszczyna się żwawa dyskusja, w toku której dyr. Bielski uważa projekty hr. Potockiego za zbędne i kosztowne Jeśli które Kółko chce, niech na własną rękę urządzi sobie taką paradę.

Entuzjastycznie przemawia za swoim wnioskiem Jan hr. Potocki, a mowie jego towarzyszy, niby burza, nieustanna wrzawa wśród sprzyjających mu włościan. Wykazywał mowca, iż Kółkom brak statutów. — Mnóstwo statutów leży w aktach sądowych. Po pięć musi składać każde kółko. Doszło do tego, iż są Kółka, które nie mając i nie znając statutów, komponują sobie na własną rękę i to nie zgorsze.

Tablica ze statutami będzie czemś, co zwiąże odrazu ściślej Kółko, skupi je, będzie to ognisko domowe Kółka, które nieraz mieścić się musi w wynajętym lokalu, i ani sprzętów nie ma własnych. Żąda mówca, aby to nie był tylko statut rozwieszony, wystarczą ze statutu wyjątki Bardziej zależy mu na tem, aby był na ścianie Kółka obraz symboliczny, np. w guście obmyślanego na ten cel przez Walerego Eliasza, szlachcic, chłop i mieszczanin polski, podają sobie ręce (brawa), a nad nimi unosi się wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Wchodząc do Kółka, wtedy włościanin czapkę zdejmie i przyklęknie. Będzie to graficzny wyraz jedności polskiej. Będzie to symbol, iżeśmy rodacy i bracia, choć z różnych obozów i warstw, surdutowcy i siermiężni, z jednej krwi i kości.

W ciągu dalszej dyskusji dyr. Bielski oświadcza, iż na tak sformułowany wniosek hr. Jana Potockiego nie może nie przystać.

Wniosek Zarządu przechodzi.

W końcu posiedzenia hr. Rey Mikołaj poruszył potrzebę wygotowania wzorów dla rachunkowości w sklepikach i Kółkach. Zarząd wniosek ten popiera, pojmując go wszakże jako dążący do wprowadzenia jednolitości administracyjnej, celom bowiem handlowym odpowiada dobrze *Przewodnik handlowy*.

III.

Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się po godzinie 3-ciej po południu.

Na porządek dzienny weszło sprawozdanie komisji rewizyjnej. Przedkłada je p. Stanisław Wysocki. Absolutorjum przechodzi.

Do komisji rewizyjnej wybiera walne zgromadzenie tych samych pp., którzy na VIII mem walnem zgromadzeniu, byli wybrani t. j. pp. Leszka Dąbczańskiego, Antoniego Petrykiewicza i Stefana Wysockiego

Sekretarz zarządu głównego p. Dulęba, referuje sprawę *Przewodnika Kółek*.

Cena *Przewodnika* jest niską, wynosi zaledwie 1 złr. rocznie, daje *Przewodnik* prenumeratorom swym 24 arkusze druku rocznie, informuje o wszystkiem, co może obchodzić członka Kółek, a jednak z tysiąca blisko Kółek, zaledwie 240 opłaca abo-

nament, chociaż wszystkie otrzymują *Przewodnika*.

Del. Wołoszczak z Rohatyna prze mawia p o r u s k u. Zaleca wydawanie *Przewodnika* częściej, dwa razy, nawet trzy razy na miesiąc. Natomiast cena może być podniesioną, może wynosić nawet 2 złr., rocznie. Kwotę tę każdy chętnie zapłaci, jeśli *Przewodnik* stanie się interesującym.

P. Stan. Wysocki popiera myśl Wołoszczaka. Wnosi uznanie dla p. Dulęby, redaktora *Przewodnika* (oklaski). Żąda, aby wyrazy uznania były w protokóle uwidocznione.

Del. W o ł o s z c z a k raz jeszcze zabiera głos. W razie gdyby sprawa reformy *Przewodnika* nie dawała się załatwić na zjeździe, mowca rzuca myśl zbierania podpisów na abonament po poszczególnych powiatach Gotów przystąpić do takiej agitacji w swoim powiecie. Gorąco popiera *Przewodnika*. *Przewodnik* jest spójnią pomiędzy Kółkami, przecież dowiadują się Kółka nawzajem o sobie z swych powodzeniach, kłopotach, upadku, powstaniu itp. Gdy będzie *Przewodnik* częściej wychodził, t e l e g r a m e m będą porozumiewały się ze sobą. Wtedy i 4 korony każdy da chętnie.

Sekretarz D u l ę b a przedkłada kosztorys *Przewodnika*. Nie licząc honorarjów autorskich, które w poszczególnych wypadkach za artykuły muszą być wypłacane, kosztuje numer *Przewodnika* do 70 złr. Porto obliczyć łatwo, jeśli się weźmie na uwagę, iż *Przewodnika* odbiera około 900 Kółek. Potrzeba więc aby ci odbiorcy płacili prenumeratę, aby ją bodaj trzy czwarte Kółek uiszczało.

Ks. W r ó b e l, proboszcz z Królówki stawia wniosek, aby abonowanie *Przewodnika*, jako organu Towarzystwa było obowiązkiem statutowym Kółek, za którego niedopełnienie groziłaby im w ostatecznym razie nawet kasa wykluczenia z Towarzystwa.

Dr. P r a ż m o w s k i silnie popiera wnioski, zdążające do zapewnienia bytu *Przewodnikowi*, i zrobienia go pismem perjodycznem, bardziej niż jest teraz. *Przewodnik* nie jest dość aktualny. Ogłaszane przezeń komunikaty są zbyt późno, przez co bieg spraw Towarzystwa bywa powstrzymywany. *Przewodnik* zasługuje na to, aby go rozwijać dalej; dziś jest on organem nietylko „Kółek", ale innych spółek podobnych, spółki te abonują *Przewodnika*, płacą za niego i inserują w nim swe urzędowe wiadomości.

W o ł o s z c z a k sądzi, że kto za abonament nie płaci, nie dba o pismo. Dać mu pokój, pisma nie posyłać. Natomiast znajdą się tacy, którzy zaciekawieni będą i grosza nie pożałują

Prezes A u g u s t y n o w i c z pojmuje wniosek wyżprzytoczone jako doradcze, wystosowane do Zarządu.

Prof. P r a ż m o w s k i inaczej pojmuje wniosek ks. Wróbla Gdyby ten wniosek przeszedł, byłby wprowadzony przymus abonowania, a wtedy *Przewodnik* uzyskałby odrazu 900 przedpłacicieli i mógłby częściej wychodzić, w myśl życzeń del. Wołoszczaka.

Jan hr. P o t o c k i popiera wnioski zdążające do tego, aby *Przewodnik* częściej wychodził. Zbyt długie pauzy czynią informacje *Przewodnika* przestarzałemi, czego mowca cytatami dowodzi.

Dr. L e o formułuje wniosek ks. Wróbla tak, iż Kółkom statut winien przepisywać uiszczanie 1 złr. rocznie na cele Zarządu głównego. Natomiast *Przewodnik* otrzymywałyby, jako organ *Przewodnik* bezpłatnie. Jest to procedura stosowana we wszystkich Stowarzyszeniach, zwyczajowa.

Ks. W r ó b e l godzi się ze sformułowaniem dra Leo i cofa swój wniosek.

P. S z a l a j sądzi, iż Zarząd mógłby zamiast tysiące wydawać na nasiona i t. p, czem już zajmuje się Związek handlowy krakowski, łożyć, jakie 400—500 złr. na cele *Przewodnika*.

P. D u l ę b a reasumuje wynik narad. — *Przewodnik* będzie wychodził na razie jak dotąd. Staranie będą zwrócone ku temu, aby Kółka przedpłatę uiszczały. Zarząd przyjmuje do wiadomości, iż Kółka sobie życzą, aby *Przewodnik* ukazywał się częściej.

Przechodzą wnioski stanowcze.

Z kolei zwraca się p. Dulęba do sprawy kas oszczędności. Istnieje wniosek, aby je zakładać po parafjach. Tu jednakże nasuwa się trudność, jakiego systemu mają być te kasy oszczędności. Czernichowska i w Galicji są świetnymi rezultatami. Czernichów jednak posiada szczególniejsze po temu warunki. Być może, że gdzieindziej bardziej nadaje się inny system. Dlatego Zarząd główny pozostawia czynnikom miejscowym wolne ręce, nie przesądzając na razie żadnego z systemów.

Włościanin M ą c z k a z Ujścia Solnego utyskuje na Kółka. Kółka bogacą się kosztem spożywców. Zna wypadek, gdzie pomimo, iż Kółko musiało opłacić lokal, urządzenia, subjekta, pozostało mu jednak za czas nader krótki 500 złr. zysku. Zdałoby się kontrola lustratora, widocznie to war być oszacowany za drogo! (szemrania). Dzieją się i inne nadużycia. Gminy dzierżawią od Kółek sklepiki, opłacając dzierżawne. Przytem gminy robią dobre interesa, zdzierając za towary. Jeśli już są Kółka i mają służyć ludowi, niechże ten lud nie będzie wyzyskiwany (szemrania).

Ks. Wojciech O w o c oświadcza się stanowczo za systemem kas raiffeisenowskim. Trzy są dopiero takie kasy w kraju. Wszystkie cieszą się niebywałem powodzeniem. Jedną sam zakładał. Również dr. Stefczyk w swej książce o podobnych kasach napisał, szerzył wśród ludu swej parafji w czasie kolendy, gromadząc np. po 10 gospodarstw i wykładając im znaczenie i istotę kas Raiffeisena. Oto skutek był taki, iż baby z garnkiem wydobyły pieniądze i niebawem było już do 1700 złr. Cóż zrobiono temi pieniędzmi. Oto dawano pożyczki na zakupno bydła. Dłużnik obowiązany był do spłaty ratami. W końcu mając fundusz w ręku wzieliśmy — ciągnie ks. Owoc — propinację, i oto zamiast 6 karczem istnieją dziś we wsi 3 gospody chrześcijańskie, na których w miejsce emblematów żydowskich, widnieją wspomnienia 3 maja W takiej gospodzie bywa ksiądz, nauczyciel i uczą lud, czytają mu gazetki, objaśniają treść.

Handel u nas, jak wiadomo, skupili w swych rękach żydzi. Tak np. Izraelici oznaczają dowolnie ceny masła, jaj Dopiero kasa raiffeisenowska położyła złemu koniec. Spółka wyrobiła sobie w starostwie kartę przemysłową, dziś ma agentów, i może po po całym powiecie skupywać masło i jaja. Spółka eksportuje nabiał do Rzeszowa w wielkich ilościach i z zyskiem, i to jeszcze pomimo tego, iż żydzi płacą jej gorzej, niż dostawcom izraelickim

W pierwszym roku bytu dała już spółka 5000 złr. na szkołę. Cyfry niemal nieprawdopodobne. Czyż nie służą na dowód, iż dobrze jest kapitał gromadzić i obracać nim w myśl użyteczności publicznej.

Dziatwa, która złoży 5 ct dostaje już kwit, na guldena otrzymuje książeczkę W ten sposób krzepi się ludność moralnie od lat najwcześniejszych.

Umożliwia kasa stawanie do licytacji np. na dostawę szutru itp. Dotychczas licytacje dla braku kapitału były niedostępne włościanom.

Włościanin zwabiony tanim kredytem, mimowoli daje się wciągnąć w „Kółko", poddaje się jego atmosferze. To odrodzi wieś.

Konieczne są wykłady specjalne, kursa o spiskach raiffeisenowskich np w Czernichowie w seminarjach nauczycielskich i duchownych dla tych, którzy mają je zakładać, i nimi kierować.

Przez zakładanie kas raiffeisenowskich nie ucierpią szultrowskie. Te ostatnie staną się pośredniczkami, kasami związkowemi.

Kończy mówca postawieniem wniosku, aby Zarząd poczynił starania o wprowadzenie kursów specjalnych w szkołach różnych kategoryj, których tematem byłby wykład systemu raiffeisenowskiego.

Sekretarz p. Dulęba przyznaje kasom systemu Reiffeisena, iż kredytu użyczają na termin nie tylko dłuższy, ale lepiej zastosowany do potrzeb rolnika. Skądinąd zarząd ich trudny. W Czernichowie są wyjątkowe warunki.

W głosowaniu wniosek ks. Owoca p r z e c h o d z i.

Dr. Stefczyk wskazuje, iż pomiędzy wnioskiem popartym przez Zarząd, pozostawiającym Kółkom swobodę wyboru systemu kas, z rezolucją ks. Owoca istnieje sprzeczność. W Stanisławowie na wniosek p. Merunowicza postanowiono c z e k a ć aż kasy reiffeisenowskie w praktyce dowiodą swej wyższości. Teraz już jest w kraju 5 kas Raiffeisena. Trzy z nich znajdują się w stanie kwitnącym. Można już coś rokować Mowca gani taktykę neutralności. Obowiązkiem zarządu głównego pouczać, kierować.

Kasy Raiffeisena nie tem są wyższe, iż pożyczają na raty i t. p. ale tem, że ożywia je duch czynnej miłości bliźniego. Włościaninowi nie tylko chleb dać trzeba, ale go dać z ciepłem (oklaski).

Sejm Styryjski dał 100.000 złr. na kasy raiffeisenowskie.

Mówca kończy, stawiając żądanie, aby Zarząd, tam gdzie warunki są potemu, dawał inicjatywę i zachęcał do zakładania kas raiffeisenowskich

P. A u g u s t y n o w i c z i D u l ę b a przemawiają za tem, iż kasy Raiffeisena są u nas przedwczesne. W Czernichowie radę nadzorczą składa 12 fachowców. Gdzie taką radę znaleźć.

Poseł C z e c z wnosi, aby głosowanie nad wnioskami odłożyć do dnia następnego, i dyskusję nazajutrz wznowić.

Wniosek p. Czecza przechodzi.

Prezes p. Augustynowicz poddaje pod głosowanie rezolucję, wniesioną przez zarząd powiatowy żywiecki, wzywającą imieniem Kółek wiec katolicki, aby obmyślił środki wprowadzenia l e p s z e j u s t a w y o święceniu niedzieli, korzystnej dla chrześcijan katolików. Rezolucja przechodzi.

Hr. Jan Potocki okazuje płótno Walerego Eljasza, które radby rozwiesić na ścianach każdego Kółka.

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś: św. Cyryla i Metodego; jutro: św. Dominiki.

Kalendarz myśliwski. W lipcu polować wolno na jelenie, rogacze, przepiórki i gołębie (od 15-go), ptactwo wodne i błotne.

Kalendarz rybacki. W lipcu nie wolno łowić tylko raka samicy. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, szczególnie zrana i wieczorem, po drobnym deszczu i przy zachmurzonem niebie.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Kalendarzyk zabaw i zebrań w Krakowie.

Środa 5 lipca. O g 6 p. p. posiedzenie zwyczajne Tow. lekarskiego (sala Śniadeckich). — O g. 9 rano dalszy ciąg walnego zgromadzenia Kółek rolnicz. — O g. 3 p. p. dokończenie walnego zgromadzenia Kółek rolniczych. — O g. 6 p. p. drugie uroczyste zebranie wiecu katolickiego w sali „Sokola".

Czwartek 6 lipca. O g. 12 w połud. wspólne zebranie uczestników wiecu katolickiego w sali „Sokoła". — O godz. 8 w. wspólna uczta uczestników wiecu katolickiego w sali Tow. wzaj. ubezp. — O g. 8 rano narady w sekcjach wiecu katolickiego (gimnazjum św. Anny). — O g. 4 p. p. walne zgromadzenie Tow. Oświaty ludowej (gimnazjum św. Anny).

Dnia 5 lipca.

Pierwszy katolicki wiec polski w Krakowie przybrał imponujące rozmiary. Dostojnicy św. Kościoła, obywatele ziemscy, mieszczanie i lud wiejski stawili się w poważnej liczbie, a wśród kilku tysięcy biorących udział w pierwszem publicznem zebraniu taka panowała harmonja, takie było przejęcie się ważnością zadania i taki wreszcie wzorowy porządek, że rozbroić to musiało nagorszych pesymistów. Po za chmurami indyferentyzmu religijnego i narodowego, przy ożywczych promieniach żywej wiary silniej uderzyły serca wszystkich i nowa w nie wstąpiła otucha.

Na zebranie wczorajsze sala Sokoła świąteczne przywdziała szaty, ks. Flis świetnie udekorował olbrzymią trybunę, na której zajęło miejsce prezydjum i dostojnicy św. Kościoła. Wielki krzyż ponad złotą tyarą papieską błogosławiące z góry rozchylał ramiona. Nieco niżej po bokach na tle jedwabnych materyj pomieszczono portrety Ojca św. i cesarza Franciszka Józefa W środku jaśniało godło narodowej jedności . . orzeł biały. Trybuna kwiatami przystrojona, po obu stronach galerje dla pań. Porządek na sali utrzymywał mistrz ceremonji p. Jan Staszczyk i p. Bronisław Śląski przy pomocy obywatelskiej straży honorowej.

Z dostojników św. kościoła zajęli honorowe miejsca: JEm. książę kardynał Dunajewski, JE. ks. arcybiskup Morawski, JE. ks. metropolita Sembratowicz, JE. ks. arcybiskup Issakowicz, ks. biskup Pełesz. ks. biskup Glazer, ks. infułat Krzemieński, ks. prałat Chotkowski, ks. kan Szymon Tkaczunik, wielebna kapituła krakowska i liczne grono prałatów i WW. księży proboszczów ze wszystkich stron kraju.

Dalej stawili się przeważnie w strojach polskich: Stanisław hr. Tarnowski, Andrzej hr. Potocki, Szczęsny hr. Koziebrodzki, August Gorayski, hr. Jan Szeptycki, Klucki, Kraiński, Struszkiewicz, Włodzimierz Kozłowski, Wrotnowski, Bogusz, naczelnicy władz miejscowych i nieprzeliczony zastęp obywatelstwa ziemskiego i ludu wiejskiego.

Wiec zagaił przewodniczący komitetu przygotowawczego hr. Andrzej P o t o c k i, następującą przemową, przerywaną kilkakrotnie oklaskami:

N. b. p. J. Chr. Z końcem przeszłego roku powstała w kołach rzemieślniczych Krakowa myśl zwołania wiecu kat. Myśl ta była przyjęta z początku przez wielu zimno, przez niejednych z niedowierzaniem, było wielu takich, co twierdzili, że wprawdzie w innych krajach jak np. w Niemczech, wiece podobne przyniosły wielkie korzyści, ale że miały też do czynienia z innymi warunkami i inne były powody ich zwoływania. Że tam był ucisk kościoła, a tu go niema, że u nas cały kraj i wszystkie stronnictwa są prawie bez wyjątku katolickie, podczas gdy gdzieindziej znaczna część ludności bywa innego wyznania. Obawiano się niektórych kwestyj, przewidywano wiele trudności.

Lecz powoli poglądy się zmieniały. Konieczność i potrzeba wiecu siłą biegu rzeczy nasuwała się każdemu. Bo jeżeli dzięki Bogu jawnego prześladowania u nas nie ma, to nikt nie zaprzeczy, że praca podziemna dążąca do podkopania wiary jest, że duch antyreligijny, duch antykatolicki stara się zapuścić korzenie i że zachodzi wskutek tego gwałtowna potrzeba stać czynnie na straży i bronić siebie i wiary.

A zresztą czyż ostrze rezolucyj wiecu katolickiego ma być koniecznie zwrócone przeciwko jakiemuś nieprzyjacielom? Istnieje przecie tyle kwestyj wewnętrznych, nad któremi wypada się zastanowić, tyle zagadnień życia, które jasno postawić i jasno rozwiązać należy, jest obojętność i oziębłość — te u nas największe szkopuły, przeciw którym skutecznie przeciwdziałać potrzeba. Są wreszcie i kwestje socjalne na które odpowiedź może nam dać tylko religja, religja, która nawołuje wszystkich do pracy i zajęcia, równając wszystkich wobec Boga, wskazuje uboższemu pociechę i nagrodę za jego znoje doczesne a napomina bogatszego do miłości bliźniego i do niesienia pomocy słabszym i nieszczęśliwym.

To też wnet przekonał się komitet wykonawczy, że trudnością będzie nie brak przedmiotów do dyskusji w sekcjach, ale przeciwnie brak czasu do zastanowienia się nad wszystkiemi sprawami, które się cisnęły pod obrady. Wybrano też to, co zdawało się najpotrzebniejszem i zasadniczem. Mimo tego zostało się dużo spraw i sekcje pilnie pracować będą musiały, aby nastarczyć nagromadzonemu materjałowi.

Jest to z pewnością najlepszym argumentem przemawiającym za potrzebą wiecu. Drugim niemniej dobitnym jest tak liczny udział uczestników, a to należących do wszystkich sfer, a przybyłych ze wszystkich stron naszego kraju. Komitet przygotowawczy wita Was wszystkich z wdzięcznością. Was Pasterzy dostojników kościoła, dziękując, żeście raczyli przybyć, aby uświetnić nasze zebranie, a powagą Waszą nadać tem większej doniosłości naszym obradom i uchwałom. Wita Was wszystkich uczestników duchownych i świeckich, którzyście nie szczędzili czasu i trudów, aby przybyć na nasze wezwanie. Wybaczcie, że niejedno będzie chromać. Brak doświadczenia i krótkość czasu stała komitetowi przygotowczemu na przeszkodzie, że nie mógł i nie potrafił urządzić wszystkiego tak, jakby tego zachodziła potrzeba; ale wszak i ten Kraków nie odrazu zbudowany. a uwagi jakie poczynicie, będą mogły służyć dla następnych wieców.

Z zebraniem się wiecu komitet przygotowawczy kończy swoją działalność i przestaje istnieć a złoży swą władzę w ręce marszałka wiecu, którego Panowie teraz zechcecie wybrać. Pozwólcie, abym dla ułatwienia tego wyboru imieniem ustępującego komitetu zaproponował Wam p. Aug Gorajskiego".

Zebrani przez aklamację przyjęli tę propozycję. Następnie powołano na wiceprezesów p. B o l e s ł a w a A u g u s t y n o w i c z a, prezesa Kółek rolniczych i ks. prałata B i e l e c k i e g o, scholastyka kapituły metropolitalnej gr. kat. we Lwowie, na sekretarzy: ks. P a w ł a S a p i e h ę, posła ks. I g n a c e g o Ś w i e ż e g o z Cieszyna, posła W ł a d y s ł a w a C z a j k o w s k i e g o i ks. dziekana B o l e s ł a w a A n t o n i e w s k i e g o z Bnina z Wielkopolski.

Dalej przez aklamację wybrano: dla s e k c j i s z k o l n e j, prezesem posła Włodzimierza Kozłowskiego, zast. prez ks. kan. Zygm. Lenkiewicza, sekretarzem ks. dr. Czesława Wądolnego, dla sekcji ż y c i a k a t o l i c k i e g o prezesem posła Jana Trzecieskiego, wicepr. ks. prałata Tkaczanyka, sekr. dra Olearskiego; dla sekcji p r z e m y s ł o w o - e k o n o m i c z n e j prez. Antoniego Wrotnowskiego, wicepr. prof. dra Milewskiego, sekr. dr. Ign. Rosnera; dla s e k c j i r o l n i c z e j ks. Adama Sapiehę, wicepr. posła Władysława Struszkiewicza, sekr. Alfonsa Lipomana; dla sekcji n a u k o w e j prezes. dra Tad. Pilata, wicepr. ks kan. Pelczara, sekr. ks. dr. Józefa Rychlaka; dla sekcji s z t u k i prezesem posła hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, wiceprez. ks. prałata Józefa Krzemieńskiego, sekr. ks. dra Jana Fijałka; dla sekcji m u z y k i k o ś c i e l n e j prez. ks. prałata Stan. Walczyńskiego, wicepr. dra Fr. Bylickiego, sekr. ks. Tomasza Bukowskiego, — wreszcie dla sekcji d z i e n n i k a r s t w a i p i ś m i e n n i c t w a: prez. ks. prał. Jana Gnatowskiego, wicepr. dr. Stan. Tomkowicza, sekr. dra Tad. Sternala.

Dalszy przebieg zebrania, którego kulminacyjnym punktem było przemówienie Jego Em. księcia kardynała Dunajewskiego, pełne głębokich myśli przedziwnie spojonych z obecnem narodu położeniem i dłuższą z serdecznym zapałem przejętą mowę JE. ks. metropolity Sembratowicza dla braku miejsca przedstawimy w numerze jutrzejszym.

„Mnich" odegrany wczoraj przez młodzież czytelni katolickiej w sali Tow. Strzeleckiego, przed najwyższymi dostojnikami Kościoła i wcale licznie zebraną publicznością, podobał się ogólnie. Przed rozpoczęciem uroczystego widowiska, p. Wąsowicz krótką przemową powitał Najprzewielebniejszych dostojników, poczem rozsunęła się zasłona i kolejno odegrano pięć obrazów tragedji Korzeniowskiego. Szczerze mówiąc sztuka to nużąca i nawet znakomita gra nie wywołuje silnego wrażenia. Mimo to młodzi amatorzy wywiązali się z przyjętego zadania bardzo dobrze. Charakterystyka wszystkich postaci była dobrze zastosowaną do epoki, a jedynie wysłaniec biskupa strojem swoim nie odpowiadał poważnej roli.

Dekoracje pędzla p. San... zasługują na uznanie. Przedstawienie przeciągnęło się blisko do wpół do 12 skutkiem przydługich antraktów, które uprzyjemniała muzyka 20 pułku

Awans. P. Antoni Trzeciak, dotychczasowy praktykant konceptowy przy tutejszej dyrekcji policji, mianowany został koncepistą przy tejże dyrekcji

Nabożeństwo. Dnia 5 b. m. we środę, jako w uroczystość św. Cyryla i Metodego, apostołów Słowian, odprawi się solenna wotywa w kościele N. P. Marji o godz. 9-tej rano na intencję uproszenia błogosławieństwa Bożego dla Unji, a o zmiłowanie Pańskie nad braćmi, prześladowanymi za wiarę.

Walne zgromadzenie. We czwartek dnia 6 lipca b. r. odbędzie się w amfiteatrze nowodworskim (gimn. św. Anny) o godzinie 4-ej po południu walne zgromadzenie członków krak. Tow. oświaty ludowej. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu walnego zgromadzenia z dnia 30 czerwca 1892 roku; 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1892; 3. Sprawozdanie Komisji kontrolującej za rok 1892; 4. Wniosek dotyczący zmiany §. 8 Statutu; 5. Wybór 5 członków Wydziału w miejsce ustępujących na rok 1893.

Wstęp na zgromadzenie za kartami legitymacyjnemi, które będą wydawane członkom Tow. przy wejściu na salę.

Teatr letni w Krakowie. Zamiast przedstawienia teatralnego, popisywał się wczoraj na scence p. Kiciński z humorystycznymi monologami, zbierając tym razem zasłużone oklaski. Najwięcej się podobał monolog „Lichwiarz".

† **Zmarli**. Anaklet Orszany Bohdanowicz, b. właściciel dóbr ziemskich, oficer wojsk polskich, jazdy wołyńskiej z r. 1831, przeżywszy lat 83, zmarł w Krakowie dnia 3 lipca b. r.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi we środę dnia 5 b. m. o godzinie 5-ej po południu z domu pod l. 24 przy ulicy Batorego, na cmentarz miejscowy.

TELEGRAMY.

Dnia 5 lipca.

Wiedeń. Minister skarbu zamianował sekretarzy: Adolfa Boguckiego, dra Justyna Błońskiego, i Stanisława Bilwina, starszego inspektora straży skarbowej Stanisława Prokopowicza i starszych komisarzy skarbowych: Bazylego Kosaczewicz Jaworskiego, dra Michała br. Jorkascha, Mikołaja Dolnickiego, Władysława Bialikiewicza i Tadeusza Klusika, radcami skarbowymi dla Galicji.

Sekretarzami skarbowymi zostali mianowani starsi komisarze: Józef Kosiak, dr. Jan Skwarczyński i komisarz Henryk Dobrowolski — starszymi komisarzami: Włodzimierz Dorożewski, Jan Heynar, Andrzej Czaban, Karol Töpfer, Adolf Mianowski, dr. Seweryn Zwolski, Józef Glatzel, Kalikst Morawski, Piotr Stoch i Maksymiljan Peteresch.

Nominacje te nastąpiły wskutek kreowania z dniem 1 sierpnia 1893 trzech nowych dyrekcyj okręgów sądowych w Brzeżanach, Czortkowie i Żółkwi.

Dyrektorami okręgów skarbowych dla nowych dyrekcyj zostali mianowani: dla Brzeżan radca Jaworski, dla Czortkowa radca Bilwin, dla Żółkwi radca Biliński — naczelnikami odnośnych oddziałów należytościowych radca Bialikiewicz (Brzeżany), starszy komisarz dr. Seweryn Zwolski (Czortków) i starszy komisarz Mieczysław Czaderski (Żółkiew).

Dalej przeznaczono radcę Boguckiego na naczelnika oddziału należ. w Stanisławowie, radcę Kordasiewicza w Tarnowie, a radcę Dolnickiego w Rzeszowie — radca bar. Jorkasch został dyr. okr. sk. w Sanoku, radców dra Błońskiego, Prokopowicza i Klusika przydzielono do gremium krajowej dyrekcji skarbu — tego ostatniego jako szefa biura prezydjalnego.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta Sanockiego w Kutach sędzią powiatowym w Gwoździcu; adjunkta Szymonowicza ze Stanisławowa sędzią powiatowym w Tłumaczu.

Berlin. Cesarz Wilhelm otworzył parlament osobiście.

Berlin. Miquel otrzymał order czarnego orła.

Berlin. Carewicz odwiedzi cesarza Wilhelma 10 b. m.

Paryż. Akademicy ponownie demonstrowali. Do 1000 udało się przed parlament, ale oddalili się spokojnie, skoro deputowani dali im zapewnienie, iż sprawa zostanie zbadaną. Wieczorem obalono budki posterunkowe przed senatem, wybito okna w pałacu sprawiedliwości, zdarto flagę prefektury policji, poraniono ajentów policyjnych i odebrano im rewolwery. Do 100 rannych. Około 30 osób aresztowano.

Paryż. Millerand interpelował w sprawie zachowania się policji podczas zaburzeń akademickich. Dupuy przyrzekł zarządzić odnośne śledztwo.

Przyjechali do Krakowa

Dnia 3 lipca.

Grand Hotel. Ks. A. Kolewski z Rymanowa. — J. hr. Prószyński z Wołynia. — J. Demsan z Wiednia. — B. Górski z Sądowej Wiśni. — W. Czajkowsky z Wiednia. — A. Sobański z Wiednia. — J. Paygert ze Lwowa — C. Berezowski z Lublina. — J. Kisielewski ze Szczucina. — M. hr. Kińska z Niska. — W. Baranowski z Warszawy.

Hotel Saski. Sz. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. — Ks. H. Chlebowski z Mrowla. — K. Doliński z Mrowla. Dr. J. Steczkowski z Dąbrowy. — A. Gorayski ze Lwowa. — A. Benoe z Niegowiec. — S Klucki z Kozy. — W. Struszkiewicz z Mszany Dolnej. — Dr. J. Karłowicz z Warszawy. — K. Nagel z Paryża. — T. Podbielski ze Lwowa. — S. Starowiejski z Galicji. — Dr B. Dulęba ze Lwowa. — H. Czecz z Kozy. — A. Wrotnowski z Łęki. — J. br. Konopka z Galicji. — M hr. Rey z Psar. — H. Klobasowa ze Zgłowic.

Hotel „pod Różą". Ks. K. Szczepański z Łysic. — S. Iwanicki z Warszawy. — Ks. S. Korzeniowski ze Lwowa. — A. Dydyński ze Słupia.

Hotel Krakowski. J. Praube z Austrji. — J. Skurzak ze Lwowa. — Ks. J. Turzański z Glinian. — M. Chrzanowska z Popędzyna. — J. Marszałkowicz ze Stroni. — F. Drużbacki z Zasania. — J. Woś ze Sokołowa. — E. Glatzel z Dobrzechowa. — A. Pruchnicki z Opawy.

Hotel Pollera. W. Duninowa z Kielc. — Ks. St. Hanusiak z Rajczy. — Ks. M. Paleczny z Rajczy. — Z. Janisławska z Lublina. — Ks. O. Polański z Jurowiec. — M. Topolnicki ze Lwowa — Ks. Lenartowicz z Lubczy.

Hotel Europejski. A. Scheller z Warszawy. — Ks. F. Prikaszky ze Skalicza. — E. Kolbuszowski ze Lwowa.

Hotel Kleina. D. Korkus z Wiednia. — A. Oat z Besarabii.

Hotel Imperial. J. Rajczak z Kamienicy. Ks. L. Gondolewski z Rymanowa. — J. Skrochowski z Gorlic. — W. Wolcz ze Lwowa. — Ks. J. Sidor ze Sanoka. — B. Ziemiański ze Lwowa. — Ks. J. Górski z Kamieńca — Ks. J. Sowiński z Niźniowa.

Kursa krakowskie.

Z dnia 4 lipca 1893

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	129 —	130 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	60 20	60 80
20-to frankówka złota	9 75	9 85
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	100 90	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 —	100 70
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 —	101 —
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 80	96 60
4% galicyjskie propinacyjne	97 40	98 20
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ II. Em.	102 —	— —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97 50	99 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 50
„ „ węgierskie . . .	13 —	14 25
Węg. budowy tomu (Bazylika) . . .	8 80	9 40

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Podaję do publicznej wiadomości, iż ciesząc się zaufaniem PP. lekarzy i jakoteż PP. nabywców, że jak od założenia mej fabryki narzędzi chirurgicznych prowadziłem postępowo, za co otrzymałem w przeciągu tego czasu listy uznania przez Wysoki Wydział lekarski, tak i nadal dla zadowolenia swej klientury fabrykę tę powiększam i prowadzić będę, a puszczona pogłoska, jakobym miał pracownię swoją zwinąć, jest niesumienną konkurencją. zaco wyrażających się niesumiennych konkurentów pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

Kraków dnia 4 lipca 1893.

L. KNAPIŃSKI

fabrykant narzędzi chirurgicznych i największy skład bandaży.

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają w wielkim wyborze po niskich cenach przybory do podróży, jak: kufry, torby, nesse sery, płótna z paskami, etui na laski i parasole, czapeczki, poduszki kieszonkowe, pledy itp.

OGRÓD „UJAZDÓWKA"

w Krakowie, przy ulicy Krowoderskiej pod l. 131 (dom własny) przed wałem fortyfikacyjnym założony został dla wygody Szanownej P. T. Publiczności, urządzony na sposób warszawski z altanami, dla dzieci zabawy (huśtawki), strzelnice wiatrowe, kręgielnia nowego systemu (pod górę chyżą) i t. p. Lokal restauracyjny sympatycznie umeblowany, pomieszcza **bilardy** oraz **czytelnię.** Kuchnia wyborowa, potrawy smacznie przyrządzone, abonament przyjmuje na śniadania, objady i kolacje, ciasta codzień świeże, kawa, śmietana, mleko podaje się gorące lub zamrożone, chleb wiejski zdrowotny dwa razy dnia świeży, masła i sery różne. Piwnica zaopatrzona w doborowe i naturalne węgierskie, austrjackie, francuskie wina i szampan, Wódki i nalewki wszelkiego gatunku. Na większe zebrania odstępuje lokal wraz z usługą. Co niedzielę i środę **koncert** muzyki krakowskiej (Harmonji), **wstęp wolny,** obsługa szybka i rzetelna, ceny ile możności umiarkowane. Ogród otwarty od godziny **6** rano do **10** wieczór Poleca się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności jako doświadczony restaurator ogrodów w Warszawie, Kijowie i Odessie.
626 1 10
Pozostaje z poważaniem **Zarząd ogrodu „UJAZDÓWKA".**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Potrzebuję chłopca do nauki z ukończoną I-ą lub II gą klasą szkół średnich. **Jan Kleczeński,** siodlarz i rymarz Kraków, Szpitalna 32. 275 1 3

Potrzebny jest zdolny stolarz (modelarz). Podgórz, odlewarnia żelaza. 276 1 2

Letnie mieszkanie. 2 lub 3 pokoje we dworze wsi Węgrzynowice do wynajęcia w każdej chwili. Miejsce ładne, komunikacja dobra, ostatnia poczta **Cło.** 270 3 3

Potrzeba chłopca do roznoszenia gazet. Wiadomość w Ekspedycji „Kurjera Polsk." 6 6

Praktykant w wieku lat 12 do 14 zamiejscowy dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu papieru **Iuliana Kurkiewicza,** Mały Rynek w Krakowie.

Maszyna szewska nowego systemu mało używana jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" w Krakowie. 251 8 10

Od I Września 1893 r. umieszczenie dla uczniów pod przystępnymi warunkami. Opieka staranna, na żądanie konwersacja niemiecka. Bliższa wiadomość w Adm. »Kurjera Polsk.« w Krakowie pod lit. **M. B.** 271 2 3

Chłopiec zamiejscowy potrzebny zaraz do handlu korzennego Telesfora Grafczyńskiego w Krakowie, ulica Krowoderska l. 88. 269 3 4

NAJTANIEJ Z WIEDNIA!

Środki desinfekcyjne każdego rodzaju.
Carbolineum do impregnowania drzewa.
Farby, lakiery i wszystkie potrzeby lakierniczo malarskie.
Story i żaluzje po nader niskich cenach, i wszystko, czego kto tylko zażąda dostarczają najtaniej: 533 7 17

ALBIN KRAJEWSKI
Wiedeń, IV. Wiedener Hauptstrasse 51.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Dom do sprzedania.

Nowo wybudowany dom w Podgórzu, w mieście, o 11-tu dużych pokojach, z dużym ogrodem i piwnicami jest do sprzedania za bajeczną cenę. Na hipotece może zostać jakakolwiek kwota; również nastąpić może zamiana onej realności na parcelę budowlaną w Krakowie. Wiadomość **w Krakowie, ul. Stradom Nr. 18, Ditlowska l. 44, II piętro, w biurze materjałów budowlanych.** 322 7 20

Skład towarów żelaznych i norymberskich

pod firmą
EMANUEL TILLES
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej, l. 36 (we własnym domu).
Poleca swoje zapasy towarów jakoto: noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balanсowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaljowane. Samowary tulskie, tace, cerаty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 429 8 10

Na pamiątkę Pierwszej Komunji św. i Bierzmowania

także na nagrody:
Obrazki św. i książeczki polskie do nabożeństwa poleca: 107 11 ?
specjalny Skład artykułów dewocyjnych
Kazimierza Zajączkowskiego
pod „Aniołem", plac Marjacki l. 8 w Krakowie.

Sokół i Sokolica

dwa gatunki wódek
uznanych przez powagi lekarskie za zdrowotne,
wyrabia i sprzedaje
Zarząd dóbr Płaza p. Chrzanów.
Również nabywać je można we wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych Krakowa, Lwowa i miast prowincjonalnych. 536 11 12

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej z r. 1892.



Pierwsza
FABRYKA KRAJOWA
wyrobów
platerowanych
JAKUBOWSKI & JARRA
w Krakowie, ulica Berka Joselowicza L. 19, magazyn w Sukiennicach od strony Ratusza, L. 26, we Lwowie Rynek L. 37.
Składy komisowe we Lwowie Rynek L. 37, w znaczniejszych miastach Galicji i na Bukowinie.
Poleca wyroby platerowane do użytku domowego oraz ozdobne, odpowiednie na podarki. Przyjmuje obstalunki na wyroby srebrne 13-tej próby. Wykonywa wszelkie reperacje, srebrzenia, złocenia, tak w ogniu, jak i galwanicznie. Posiada w magazynach stale na składzie samowary mosiężne i tombakowe tulskie oraz najlepszą herbatę rosyjską.
Odlewarnia metali przysposabia odlewy z nowego srebra, mosiądzu, miedzi i t. p., podług własnych i dostarczonych wzorów, nadto wyrabia fabryka potrzeby do okuć budowlanych, jak: klamki, szyldy i t. p. na zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach niższych niż zagraniczne.



DRUŻBAKI (Ober-Rauschenbach)

Początek sezonu 1-go Lipca. Mieszkania umeblowane pozostałe wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 643 3 3
Zarząd kąpielowy w Drużbakach
Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej **Piwniczna.**
Urząd pocztowy i telegraficzny w Podolinie Spiż.

REALNOŚĆ

501 **za Wisłą,** 6 ?
składająca się z domu murowanego z ogrodem owocowym, w pięknem położeniu, z widokiem na Wawel, jest **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.**
Wiadomość u p. Głowackiego w biurze szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Z dniem 1 sierpnia b. r. przenoszę mój

ZAKŁAD WYCHOWAWCZY

dla chłopców
z Kołomyi do Lwowa.
Do Zakładu przyjmować będę uczniów uczęszczających do szkół publicznych, jakoteż uczących się prywatnie lub przygotowujących się do szkół zawodowych.
Wszelkich bliższych informacyj udzielam na żądanie listownie w Kołomyi, a od 12 - 20 go lipca ustnie w hotelu Europejskim we Lwowie.
638 2 2 Władysław Axentowicz.



500 par rogów jelenich,
Banany i Ananasy
świeżą sarninę
w całości lub częściowo
żywe i gotowane RAKI
codziennie świeże, poleca
K. Knoreck i Spółka
Pierwszy handel dziczyzny i towarów kolonialnych w Krakowie.
Jaja pantarcze
(afrykanek),
zakupuje powyższy handel po
610 **1 złr. 80 ct. kopę.** 4 4

Wiedeński magazyn ubrań

poleca
gotowe sukienki i płaszczyki dla dziewcząt.
Ubrania dla chłopców.
Trykoty, kapotki i płaszczyki dla dzieci. 478 8 10
Bluzy dla dam.
Plac Dominikańsk. l. 2, w Krakowie.

Magazyn obuwia Marji Derdzikowskiej

pod kierownictwem
Bronisł. Dobrzańskiego
w Krakowie
ul. św. Jana 4
(drugi dom od A—B),
poleca
obuwie męskie od 3—50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.
Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materjału i w najkrótszym czasie. 439 15 ?
Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

Rzadka sposobność



taniego nabycia



MARKI

Rumunji z roku 1858 na 81 Parale
Wartość 720 złr. według katalogu Senfa 1893 jest do sprzedania tylko za 250 złr.
Na składzie jest **wielki wybór marek** z całego świata od r. 1840 do tego czasu. Ceny niżej katalogów. Biorącym wyżej nad 5 złr. 10% rabatu.
Kupuje albumy z markami, pośredniczy lub w komis przyjmuje.
Skupuje marki używane amerykańskie lub zamienia hurtownie i częściowo
Krakowski Bazar marek pocztowych
otwarty od 11-tej do 5-tej, ulica św. Tomasza Nr. 15.
Adres: 561 8 8
M. M. Urbański — Kraków.

Rodacy, popierajcie pismo polskie w Wiedniu!!

GAZETA WIEDEŃSKA

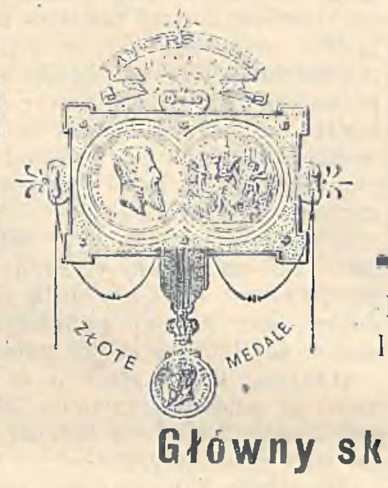
zamieszcza najnowsze wiadomości. Każdy numer zawiera doborową treść, nowelki, humoreski, ilustracje, odrębny dział finansowy, wiadomości giełdowe, przewodnik wiedeński. Gazeta wiedeńska jest wybornie i bezpośrednio informującym się tygodnikiem, jedynym polskim organem w Wiedniu.
644 **Wychodzi co niedzielę rano i kosztuje:** 3 ?
kwartalnie 90 ct. z przesyłką.



Welocypedy dla chłopców

od 10 do 28 złr.
Maszyny do szycia
sprowadzam tylko pełnymi wagonami z najlepszych fabryk chrześcijańskich. Cena od 27 do 65 złr. Ratami po 4 złr. miesięcznie. **Rowery na składzie.**
Józef Iwanicki,
mechanik.
Kraków, Rynek 25; Lwów, Hotel Żorża. 651 1 8

!Ważne na sezon wiosenny i letni!



Bracia M. Iscowitsch

TANIE CENY. TANIE CENY.

POSIADACZE KILKU MEDALI I SKŁADÓW WE WSZYSTKICH STOLICACH W EUROPIE.

Główny skład dla Galicji:
Rynek gł. Nr. 12. **W KRAKOWIE** Rynek gł. Nr. 12.
Nowy i największy

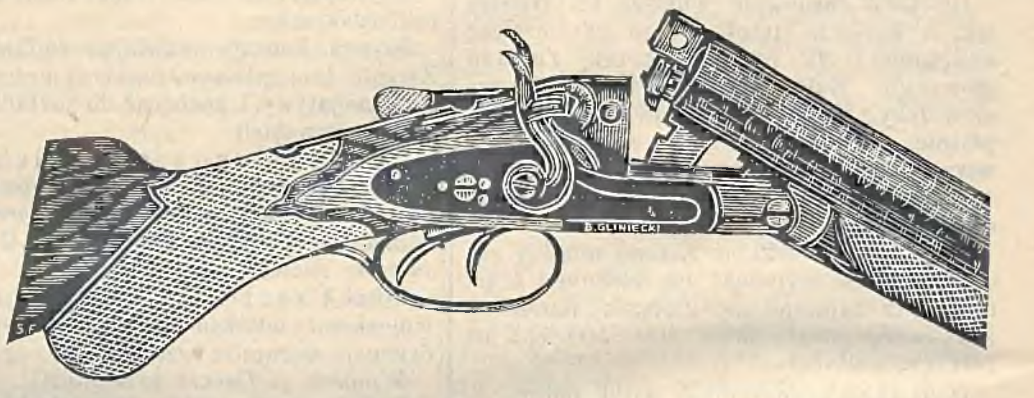
Zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.
Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.
Bracia M. Iscowitsch.
Centralny skład w Wiedniu I, IX Garelligasse 4.
Główny skład dla Rumunji w Bukareszcie »Chewalier deMode« Strada Covaci Nr. 2 u. 9, »Bazar de Roumanie« Strada Selari Nr. 7. — **Składy w kilku głównych miastach itd. — Główny skład dla Serbji w Belgradzie** »Palais Royal« Fürst Michael Strasse Nr. 6, »Bazar de France«. **Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. Eksport do wszystkich krajów.** 601 6 24
Największy wybór.

C. k. uprzyw.
Pierwsza styryjsko-polska

FABRYKA MARMORYTU

w Krakowie, Zwierzyniec L. 40,
wyrabia 509 11 104
dachówki, posadzki, schody, pomniki,
oraz **płyty do stołów, konsoli, luster, kominków, stolików nocnych, umywalni,** również i do **wykładania ścian, sufitów** itp. **Kominki, parapety** do okien, **profile, postumenty do zegarów, kapitele, filary** itp. przedmioty **w zakres kamieniarstwa** wchodzące.
Pod względem kolorów, twardości i połysku
w zupełności naśladujące wszelki naturalny **marmur, porfir, jaspis, granit, onyx, malachit, lapis lauzuli** itp. **po cenach nieporównanie tańszych od prawdziwych kamieni.**



Sezon polowania się zbliża!

Magazyn broni i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie, ulica Szewska l. 23, 562 2 2
ma na składzie **BROŃ MYŚLIWSKĄ** wszelkich systemów, **Rewolwery, Pistolety, Floberty, Sztućce, Repetierki, Patrony** do strzelb, rewolwerów, flobertów etc. i wszystkie możliwe przybory myśliwskie w najbogatszym wyborze **po cenach najumiarkowańszych.** — Cenniki ilustrowane gratis i franco.



Wyroby krajowe płócienne
Pierwszego Towarzystwa tkackiego
W KROŚNIE.
Towary te wyrabiane z najlepszego materjału i bez żadnych dodatków chemicznych blichowane, przez co samo są nadzwyczaj trwałe. Ceny według oryginalnego cennika fabrycznego są podane, które to ceny stosunkowo do dobroci i piękności tych towarów są nadzwyczaj przystępne i ktokolwiek nabywa sztukę towaru, tak co do ceny jakoteż i gatunku zadowolony będzie. Są wyłącznie na składzie
W HANDLU PŁÓCIEN I BIELIZNY GOTOWEJ

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, **Sukiennice, Nr. 12—14** (naprzeciw kościoła N. P. Marji).
Główny skład normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch damskich, dziecinnych i szkarpetek meskich.**
Skład bielizny Wielebnego Księdza **SEBASTJANA KNEIPPA.**
Na sezon letni otrzymali:
Wielki wybór bluzek jedwabnych, wełnianych i satynowych
Parasolki od słońca, oraz parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.
Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczuia się odwrotną pocztą. 548 9 40

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Marjacki l. 1, „pod Murzynami" C. k. Skład specjalnych tytoni i cygar.

Poleca ramy do obrazów, papier listowy w kasetach w najnowszym guście, perfumy, mydła o różnych zapachach, po bardzo niskich cenach, szczotki, szczoteczki do zębów, grzebienie, ramki z drzewa i metalu wyroby japońskie, jako też wyroby skórkowe na nową monetę. Dla J. M. W. Księży poleca **obrazki koronkowe francuskie z pierwszorzędnych fabryk po cenach fabrycznych.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.
Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Iana Gadowskiego.